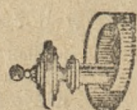


OPIEKUN KATOLICKI

N^o 17.



dawniej „Gazeta Górnosląska.”



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O/S.) dn. 2 marca 1887.

„Opiekun Katolicki” wychodzi co środę i sobotę. Przepłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O/S.) Dyingstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haaseenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na saia Francyja A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rekopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Bytom dn. 1 marca.

Oredzie cesarskie, które ogłasza właśnie gazeta urzędowa, zwołuje parlament niemiecki na 3 marca. Widać, że rządowi bardzo wiele zależy na pośpiechu, skoro z otwarciem parlamentu nie chce czekać aż do ukończenia wyborów ściślejszych, co nastąpić dopiero może najrychlej 10 marca. Jakiemi przy tem pobudkami kieruje się rząd, nie podobna wiedzieć na pewno. Być może, iż chodzi mu wyłącznie o jak najspieszniejsze ustanowienie etatu dla cesarstwa, a nie, jak przypuszczają niektórzy, o skorzystanie z chwilowej większości w parlamencie, liczącej obecnie głosów kilkanaście, zwłaszcza że przy wyborach ściślejszych mało podobno jest widoków aby przeszli kandydaci rządowi.

„Centrum” liczy już wybranych członków dziewięćdziesięciu dwóch i ma nadzieję przeprowadzić jeszcze kilku swych kandydatów, tak, iż w parlamencie rozporządzać będzie znów tyluż głosami, co dawniej.

Poznań. Dotychczas zapewniony jest wybór piętnastu naszych posłów, a być może, iż we wyborach ściślejszych jeden lub dwóch naszych wyjdzie jeszcze zwycięzko.

Odpowiedź

na zarzuty przeciwko Religii św.
Na co lacińska? na co obcy język w Kościele?

Co do Mszy ś., która u nas wiele znaczy, jak i rzeczywiste nabożeństwo stanowi: toć ludowi mało co na tem zależeć może, czy słowa sakramentalne, które się i tak po cichu odmawiają, po polsku, po niemiecku, po łacinie, po grecku lub po hebrajsku wymawiane bywają.

Znaczna część chrześcijan rozumie po łacinie; innym zaradzono dostatecznie przez to, że przekładano wszystkie modlitwy kościelne na wszystkie języki narodowe, że takich książek każdy, w każdym stanie i wieku, jeśli chce, łatwo nabyć może.

Nadto mamy w czasie ofiary Mszy ś. pewne ceremonie, pewne i stałe ruchy, pewne znaki, które każdy, tak wykształcony jak niewykształcony katolik bardzo dokładnie zna, które mu w każdej chwili przypominają to, co kapłan przy ołtarzu mówi i czyni, i które wystarczają o tyle, iż za kapłanem we Mszy ś. z pewnością postępować jest w stanie. Jeżeli zaś jest roztrągnięty, to jego a nie kościoła jest wina.

Z drugiej strony, zważ tylko, kochany bracie, jak jest piękna, jak wielka myśl, że kościół powszechny (a nim jest kościół katolicki) używa jednego języka powszechnego! Od jednego krańca świata aż do drugiego widzi się katolik wszędzie jakoby w domu, skoro tylko wnidzie do kościoła swego, w którym nie masz dla niego nic obcego.

Już przy wstępie widzi on i słyszy to samo, czego się w swym kraju przez całe życie nasłuchiwał i może głos swój z głosem braci bez wszelkiej trudności połączyć. Zaiste, braterstwo, płynące ze wspólności języka kościelnego, jest tajemniczym, silnym, pocieszającym serca ludzkie węzłem!

Oprócz tego jest i rzeczą pewną, że język łaciński odznacza się zamięianą poważnością, wzniosłością, czystością i pięknocią. Był to język pogromców świata całego. Rzymian; później stał on się językiem cywilizacji, językiem uczonych — i tak już dla tego, jako królów języków należało mu się słuszenie to, że został językiem kościelnym.

Nareszcie, jak to każdy rozsądny człowiek przyzna, nie może być język zmienny, język żyjący, ulegający wpływu czasu, językiem kościoła, językiem religii, która jest niezmienną. Pojęcia języków żyjących zawsze są wystawione na zmiany, często bardzo wielkie widać w nich przemiany. Wyrazy nowe nastają w miejsce przestarzałych, tak iż niekiedy z wielkim mozolem, za pomocą nie małej pracy dobijać się trzeba zrozumienia dawniejszych piśmiennych zabytków. — Gdyby kościół używał jakiego języka nowszego, żyjącego toby się wielokrotnie wystawiał na niebezpieczeństwo że jaki brukowy literat, jaki romansopisarz wciążewszy najuroczystsze wyrazy kościelne w zakres pisma swojego, mógłby je łatwo przez podsuniecie innego znaczenia, przez przekręcenie go możebnie, wystawić na pośmiewisko, na wzgardę i ohydę.

Wszystko przemawia za tem, że język kościelny powinien być językiem stałym, niewysta-

Pocziwy młynarz,

czyli

któ pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

OBRAZEK LUDOWY W 3 AKTACH.

NAPISAL
PIOTR KOŁODZIEJ
z Siemianowic.

(Ciąg dalszy).

Akt II.

(Pokój umeblowany po miejsku, w głębi szafa z książkami, na prawo stół i kilka krzesel. Na lewo krzesło, na którym siedzi Józefa zajęta ręczną pracą. Pan Malinowski w ślafroku, kapelka z kutasem na głowie, fajka na długim cybuchu, okulary na nosie, siedzi przy stole zajęty czytaniem „Opiekuna Katolickiego.”)

SCENA 1.

(Malinowski, Józefa, potem Andrzej)

J ó z e f a (obraca się)

Zdaje mi się że ktoś przychodzi.

A n d r z e j (puka do drzwi)

M a l i n o w s k i

(kładzie „Opiekuna” na stół, zdejmuje okulary i wstaje.)

Prosimy!

A n d r z e j (wchodzi w świątecznym ubraniu)

Niech będzie pochwalony!

M a l i n o w s k i, J ó z e f a (razem)

Na wieki!

M a l i n o w s k i.

Czego sobie mój przyjacielu życzye?

A n d r z e j.

Jestem Andrzej Stachoń, syn po nieboszczyku młynarzu Jakóbie Stachoniu.

M a l i n o w s k i.

A to bardzo dobrze, że was widzę, dotąd was nie znałem; prawda, przychodzicie z procentem?

A n d r z e j.

Procentu nie przynoszę, tylko przychodzę z wielką prośbą!

M a l i n o w s k i.

Z jaką?

A n d r z e j.

Powódź wielką szkodę mi wyrządziła, i nie jestem w stanie procentu zapłacić, proszę o cierpliwość.

M a l i n o w s k i (po chwili)

Mój kochany, wasz ojciec przez tyle lat punktualnie procent płacił. A wy pierwszy rok, jak posiadłość po ojcu odebraliście, już przychodzicie z prośbą?

A n d r z e j.

Wielmożny panie! pieniądze które były na procent, przeznaczyłem na reperacyę młyna.

M a l i n o w s k i.

Nie lubię żadnych wymówek, ale z miłości którą waszemu nieboszczykowi ojcu okazywałem, zaczekam wam miesiąc.

A n d r z e j.

Bóg zapłać! (odchodzi.)

M a l i n o w s k i (do Józefy)

Widzisz siostró, jak teraz świat zepsuty, stary płacił, a młody nie potrafi.

J ó z e f a.

Ale bracie! słyszysz że mu woda wielką szkodę wyrządziła, a ty z nim tak ostro postępujesz?

M a l i n o w s k i.

Takich początkujących gospodarzy, to potrzeba zaraz wziąć ostro. Bo jak im popuszczysz cugli, to oni też popuszczą gospodarstwa w cudze ręce. (Szwindelmann puka do drzwi.)

SCENA 2.

(Ci sami, Szwindelmann)

M a l i n o w s k i.

Proszę!

S z w i n d e l m a n n (wchodzi i kłania się)

Czy mam zaszczyt mówić z panem Malinowskim?

M a l i n o w s k i.

Jestem do usług.

S z w i n d e l m a n n.

Przepraszam, przychodzę tutaj z ważnem interesem. Dowiedziałem się, że pan ma sześć tysięcy marek, zahypotekowane na tym młynie w Dolinie, który jest własnością Andrzeja Stachoń.

M a l i n o w s k i.

Tak, i co więcej?

S z w i n d e l m a n n. (kłania się)

Przepraszam wielmożnego dobrodzieja. Pan młynarz dobry człowiek, jego wielkie nieszczęście spotkało, jemu wszystko zboże z wodą popłynęło.

wionym na zmiany i przemiany czasowe, że powinien być językiem niezującym, skończonym i zamkniętym w sobie.

Pomiędzy zaś językami starożytności i najdogodniejszym, bo zrosłym ze stosunkami kościoła, był język łaciński; i z tej to przyczyny używa go kościół jako swego, z tej przyczyny mówi po łacinie.

Jak zmarłe dzieci nawróciło ojca pijaka.

W Szwajcaryi około miasta Bazylei, są piękne i bogate winnice. Pewien wieśniak mający poczciwą i pobożną żonę i dwoje maleńkich dzieci, nie mając dostatecznego utrzymania z bardzo małego kawałka gruntu i domku, który po rodzicach swych odziedziczył; chodził bardzo pilnie codzień do winnicy na zarobek. Pomimo swej ciężkiej pracy, był on przecież szczęśliwym i dziękował Bogu, że go opatrzył oszczędną żoną, która zapracowanym groszem umiała dobrze gospodarzyć i na pociechę jego obdarzyła go dwoma chłopcami, którzy się pięknie i zdrowo jakby aniolki chowali. Lecz jak to zwykle bywa, że złe towarzystwo i najlepszego człowieka zepsuje, tak też się niebawem i z owym wieśniakiem stało.

Długo unikał on zepsutych współpracowników, którzy ciężko przez cały tydzień zapracowany grosz w niedzielę, jeżeli w karty nie przegrali, to pewno przepili. Lecz nakoniec długimi namowami i zachętami dał się uwieść, począł z nimi grać w karty, a przy kartach, jak to zwykle bywa, zaglądać do kieliszka i nie długo stał się nalogowym graczem i pijakiem. Poczciwa żona widząc, że mąż coraz mniej zapracowanego grosza przynosi do domu, przestrogami, prośbą i napomnieniami starała się go odwieść od złego, lecz wszystko nadaremno. Przedtem całym sercem do żony przywiązany, wkrótce całkiem się zmienił, nadto i do dzieci stracił przywiązanie, rzadko już kiedy na nie spojrzal, kłął okrutnie, gdy które z nich dręczone głodem zapłakało, żonę począł pięściami okładać, gdy wrócił od roboty do domu, a nie zastał jadła dla siebie przygotowanego. A zkadże nieboga miała co wziąć, kiedy mąż pijak grosza do domu nie przyniósł? Łzy, które codziennie w nędzy i niedostatku przelewała, widząc z głodu upadające i nieokryte swe dzieci, nie poruszyły okrutnego pijaka, który z każdym dniem stawał się dla niej straszniejszym tyranem. Młodsze dziecko z głodu i zimna zapadło w ciężką chorobę, lecz pijak ojciec ani jednym słowem nie pocieszał chorego synka, na-

Dowiedziałem się, że pan potrzebujesz pieniędzy. A młynarz bidny nima czem zapłacić nawet procentów.

M a l i n o w s k i.

Oto właśnie przed chwilą, był tu Andrzej Stachoń, żeby mu zaczekać procentu.

S z w i n d e l m a n n.

Ja z nim mówilem, on mi powiedział, że bym się z panem dobrodziejem umówił. Ponieważ mam w domu sześć tysięcy marek leżeć, i chciałbym je oddać na pewną hypotykę. Jeżeli wielmożny dobrodziej pozwoli, to można hypotykę na mnie przepisać, a pieniądze wraz z zaległymi procentami odebrać. Bo proszę wielmożnego pana, mnie okrutnie żal ten Andrzej, on taki porządny, i dobry człowiek. Procent on mi nie będzie płacić, on mi z koniem w polu odrobi, to jemu będzie łatwiej.

J ó z e f a (na stronie)

Zdaje mi się że to jest jedna z tych pijawek, które potrafią z ubogich ludzi ostatnią kropkę krwi wyssać.

M a l i n o w s k i.

Na co mam hypotykę sprzedawać, kiedy jest pewna. A zresztą mam pieniądze w domu, więc nie mam potrzeby.

J ó z e f a (uszczypliwie)

Jeżeli pan sobie życzył, moglibyśmy pozyczyć?

S z w i n d e l m a n n.

Ja niepotrzebuję, mam pieniędzy dosyć. Ale przepraszam wielmożnego dobrodziej, dam panu pięć set marek ustępnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wet oczów swych na niego nie zwrócił, ale odchodząc do winnicy, nakazuje żonie surowe, aby mu tam obiad przyniosła. Kochany mężu, odezwiała się żona, przecież wiesz, że nie ma ani grosza w domu, ani okruszyn chleba, zkadże ci mogę wziąć obiad? Ja ciężko pracuję rzeki, muszę mieć jado i grożąc pięścią, odszedł z domu. Ale zaledwie odszedł do pracy aż tu młodszy chłopczyk nagle Bogu ducha oddał. Matka widząc zmarłe dziecko, oblała je łzami macierzyńskiej miłości a gdy się po południu zbliżało, złożyła takowe w koszyk w którym mężowi zwykle jeść nosiła i nakryła białą chustką i idzie niosąc zwłoki syna swego w koszu do męża. Przyszedszy do winnicy, stawia koszyk przy nogach już na nią czekającego i zgłodniałego męża. Ten odstania niebawem kosz, aby z niego obiad wydobyć; lecz jakież straszne przerażenie ogarnęło go, gdy zamiast garnków z jadem, zobaczył w koszu od głodu wychudłe, nędzne, posiniałe zwłoki swego synka! Widząc to na boku w rozpacz pogrążona żona, rzecze do niego: Jedz, kochany mężu, wszak to wszystko, co ci dać mogę; w całym domu nic więcej nie znalazłam; pożyj więc własne dziecko, któreś pijaństwem twem zabił! Słuchał on tego wszystkiego milcząc, siedział z pochyloną głową nad zwłokami dziecka i długo jakoś nie mógł się podźwignąć. Nakoniec wstaje z miejsca, tzy strumieniem płyną mu z oczów, pada na szyję swej żony, błaga ją o przebaczenie, przyrzeka i przysięga, podnosząc zapłakane oczy ku niebu, że od tej chwili życie swe odmieni. Jak wyrzekł tak też dotrzymał. Nikt więcej nie widział go w karczmie, ani też pijanego, chociaż jeszcze długo pozwał mu Bóg za dawne grzechy na tej ziemi pokutować. Umierając, zaopatrzony św. Sakramentami, te ostatnie rzeki do otaczających go słowa: „Zgnaj was na zawsze i zaklinam na miłość Boga i własnych dusz waszych, strzeżcie się pijaństwa, jeżeli nie chcecie kiedyś wśród najsroższych mąk konać i jeżeli pragniecie po śmierci niebo oglądać.“

Pietrek z pod ogrodu.

Sila partyi

w niemieckim sejmie z ostatnich 16 lat przedstawia się jak następuje:

Zdobyli krzesła poselskie przez wybory:

	1871	1874	1877	1878	1881	1884
Konserwatyści	57	22	40	59	50	78
Partya cesarstwa	37	33	38	47	28	28
Liberałowie	30	3	13	10	1	1
Nacyonalni liberałowie	124	155	128	99	46	50

Podstawy bytu.

Budowa każda, aby była trwała, powinna mieć dobry fundament. Choćbyśmy dla budynku wymyśliли najpiękniejszy i najodpowiedniejszy rysunek, to jednak nic to nie pomoże, jeżeli sam fundament nie jest dobry. A jeżeli, spuściwszy tę pierwszą regułę budowy z oczu, na nietrwałym fundamencie budować zaczęto, to budynek mimo okazałości wkrótce rysować się pocznie i pochyli się ku upadkowi.

Tak samo ma się i z budowlą społeczną. Na nic się nie przydadzą i najlepsze pomysły i urządzenia, jeżeli one stać nie będą na zdrowym gruncie. Ta podstawa, na której cały byt i całe urządzenia nasze opierać się winny, składa się z sześciu niezbędnych kamieni, a te są: Praca, Oszczędność, Wytrwałość, Rzetelność, Jedność i Oświata.

Jeżeli te sześć kamieni przyjęte będą przez nas za fundament urządzeń, to rokować można, iż usiłowania nasze nie pozostaną bez skutku. Wtedy polepszy się byt teraźniejszy a w przyszłości młodsze pokolenie będzie zbierało obfite owoce tego zasiewu.

Praca jest takim kamieniem, bo praca stanowi największy majątek człowieka. Bez niej i największa fortuna upada, a przynajmniej nie przynosi opowiednych zysków. Odwrotnie zaś praca sama choć i bez kapitału doprowadzić może do majątku, byle była dobrze pojęta i rozumna.

Oszczędność jest takim kamieniem, bo bez niej owa praca nie przyniesie owoców; ona to dopiero zbiera i składa w całość te plony, których praca dostarczyła.

Wytrwałość, bo czyż stawając w polowie drogi można dość rzeczywiście do celu?

Rzetelność jest także częścią owego dobrego fundamentu, nietylko z tej przyczyny iż jest prawidłem wiary naszej, ale i dla tego, że jest też najlepszą poręką i zaletą człowieka. Człowiek rzetelny (bez względu na swój majątek) prędzej

Secesyoniści	—	—	—	—	47	—
Postępowcy	46	49	35	26	59	—
Wolnomyślni	—	—	—	—	—	67
Centrum	63	91	93	94	100	99
Polacy	13	14	14	14	18	16
Socjaliści	2	9	12	9	12	24
Partya ludowa	1	1	4	3	9	7
Welfowie	5	4	4	10	10	11
Autonomiści	2	—	5	4	—	—
Alzaci	—	15	10	11	15	15
Duńczycy	1	1	1	1	2	1

Przy wyborach w r. 1884 oddano głosów na:

konserwatystów	885,954
Partya cesarstwa	417,811
nacyonalnych liber.	1,025,818
postępowców	1,082,634
Centrum	1,254,433
Polaków	206,346
socyalistów	507,798
partya ludowa	117,749
Welfów	122,611
Alzawów	167,243
Duńczyków	11,930
niepewnych itd.	11,136
	5,811,973

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. W tym roku będzie aż 61 ściślejszych wyborów; w r. 1884 było ich 97. W takich powtórnych wyborach agituje się jeszcze bardziej niż przy pierwszych.

— Nową rotę przysięgi dla biskupów katolickich ogłoszono. Wedle niej biskupi nie przysięgają na puszuszeństwo „prawom państwa“, tylko królowi i papieżowi. Mają też donieść królowi, gdyby się dowiedzieli o jakich spiskach i niebezpieczeństwach tak we własnej diecezyi, jako i w innych.

— Bawaryja wybiera 48 posłów do Parlamentu. Było ich dawniej 33 katolików, teraz dopiero 29. Będzie 5 wyborów ściślejszych.

— Rada Rzeszy niezadługo zajmować się będzie projektem do prawa co do kosztów sądowych i co do kosztów adwokackich. Projekt ten bowiem przeszedł już przez obrady odnośnego wydziału.

ZIEMIE POLSKIE.

O wieściach wojennych piszą do „Gaz. Narod.“ z nad granicy Królestwa Polskiego co następuje: „Wszystkie mosty w gubernii warszawskiej zostały wzmocnione, a nowych mostów pontonowych i stałych ma być aż do 28 zbudowanych. Cztery mosty mają stanąć na Narwi, dwa na Wieprzu. Około jedynastu mostów na Wiśle

znajdzie zaufanie, wiarę i kredyt u swych współobywateli, niż człowiek nierzetelny i niesłowny, przy daleko większym majątku. W obecnych czasach chęć łatwego zysku prowadzi nieraz ludzi na inne drogi. Strzeżmy się tych dróg, bo ostatecznie sprawdza się zawsze przysłowie: „co źle nabyte, tem prędzej pozbyte“, czyli z łacińska: maleparta do czarta.

Jedność jest niemniej także jedną z części głównych dobrego fundamentu. Cóż to jest jedność? Otóż to jest to, ażeby każdy czuł to, co drugiego obchodzi, ażeby wszyscy mieli wspólne nadzieje, wspólne niebezpieczeństwa i potrzeby. Cechą naszych cz. sów jest samolubstwo: dziś co jednego bezpośrednio dotyka, to drugiego nie obchodzi. Otóż tego uczucia samolubstwa należy się raz pozbyć. Wszakże widzimy kolumny żołnierzy ustawionych do boju; idą one nie luźno, lecz spiesząc w zwartym szeregu, walczą i zwyciężają, bo zdolni są do przełamania nieprzyjaciela. Tak samo i ludzie w tej walce życia tylko gdy idą w zwartym zastępie, zdolni są zwyciężyć przeciwności.

Niech się nikt nie ludzi tem, że mu obecnie bieda nie dokucza, że obecne kłęski ominą go i że z ogólnej biedy on wyjdzie cało. Tak jak w cieple ludzkim choroba jednego członka prędzej czy później na całe ciało oddziaływać musi, tak też i w społeczeństwie ludzkim upadek jednostek zadaje ogółowi ciosy bolesne i pociąga ogół do upadku. Czyż pożaru sąsiada gasić nie będziemy z przyczyny iż tylko jego dobytek staje się pastwą płomieni?

Nareszcie zaliczyć należy do fundamentów urządzeń społecznych oświatę. Życie nasze jest ciągłą szkołą, ciąglem doświadczeniem i nauką. Z tego prawidła i najmędrsi wyłamywać się nie mogą, a co dopiero prostaczkowie, którzy na tem polu dopiero pracować zaczynają. Im jaśniej jest około nas, tem szerzej i umiejętniej pracę prowadzić możemy.

rozpoczęto już roboty. Olbrzymi most ma być zbudowanym przy ujściu Sanu do Wisły pod Sandomierzem, i wiaien być gotowym już do 15 marca br. Od kilku dni przybywają do Warszawy bez ustanku kadry kawalerji z różnych pułków jazdy. Liczba tych kadrów wynosi 3 — 4000, a służąc one mają do zorganizowania pułków jazdy z rezerwy, która ma być powołaną.

„Polit. Corr.,” która dotychczas zaprzeczała wszelkim deniesieniom o przygotowaniach wojennych Rosji, zmuszoną jest obecnie przyznać, że istotnie w ostatnich czasach zarządzono w guberniach podolskiej i wołyńskiej na rachunek skarbu wojennego bardzo wielkie zakupy różnych artykułów prywatnych z bardzo krótkimi terminami dostawy, tak, że przypuszczenie, iż translokacja lub gromadzenie wojsk w tych okolicach niebawem przyjdzie do skutku, zdawało się nader prawdopodobnem. Okolice Dabna, Brześćcia, Kamieńca Podolskiego są też skutkiem odbywającego się tam na wielkie rozmiary zakupu wszystkich artykułów żywności uważane za prawdopodobne miejsca zbioru w razie ewentualnej koncentracji wojsk.

Warszawa. Wedle najświeższego rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, każdy ksiądz katolicki, który wypowiada byłego unitę, bez względu na to czy wiedział lub nie wiedział, że spowiadający się jest unitą, podpadnie karze 50 rubli.

Jesli się zważy, że skutkiem okrajek rządowych, rzadko który ksiądz katolicki ma nieco większą pensją niż 300 rubli rocznie, łatwo domyślić się można, iż rozporządzenie to Hurki, o którym właśnie jest mowa, ma na celu doprowadzić do tego, aby nasi duchowni po prostu marli z głodu. Bo niech tylko którego z nich 6 razy do roku spotka to nieszczęście, że wypowiada unitę, nie wiedząc wcale o tem, cała jego roczna pensja pójdzie do kasy rządowej a on sam nie będzie miał grosza na swe utrzymanie.

AUSTRYA.

Pospolite ruszenie w Austrii. Według statystycznego wykazu, ogłoszonego niedawno, wynosi liczba obowiązanych do pospolitego ruszenia w Austrii w pierwszym powołaniu 2,667,771. W Węgrzech pierwsze powołanie wynosi 1,616,282, drugie powołanie 290,379, razem więc 2,006,666 ludzi. W całej monarchji austro-węgierskiej z wyjątkiem Tyrolu, posiadającego własne pospolite ruszenie, wynosi więc liczba obowiązanych do służby 4,674,422, do czego dodać jeszcze należy 89,000 przypadających żołnierzy na Tyrol i Voralberg.

— Pisma wiedeńskie ogłaszają pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa, zwołujące delegacje na dzień 1-go marca do Pesztu.

BELGJA.

Z pospiechem dokończą swych zbrojeń. Rząd wysłał generała Brialmont z oddziałem inżynierów do Leodyum celem założenia nowego obwarowanego obozu na terytorjum, obejmującym kilka mil kwadratowych.

BULGARYA.

W sprawie bułgarskiej toczą się jeszcze w Konstantynopolu rokowania między rządem tureckim a delegacją bułgarską. Równocześnie donoszą, że ajenci rosyjscy uwijają się mianowicie w Macedonii i że spostrzegać się dają ruchy wojsk rosyjskich w Batum i Baku.

— Były książę bułgarski Aleksander zaniechał dla choroby podróży na wschód, wrócił do Darmstadt i teraz zachorował na ospę.

FRANCYA.

Francya odwołała wszystkie swe wojska z Madagaskaru a to, jak opiewa telegram paryski dla tego, że po wejściu w życie postanowień traktatu zawartego z królową, zbyt znaczne są na wyspie większe siły zbrojne; jedynie w Diego Suarez pozostaną cztery kompanie francuskie.

— Teraz Francuzi nie mówią o wojnie, lecz o wieży Babel, jaką to chcą wystawić na rok 1889. Wieża ta, jak wiemy, ma być wysoką na 300 metrów.

ROSYA.

Rezerwiści armji rosyjskiej będą w tym roku po raz pierwszy powołani do ćwiczeń. Dotychczas nie oznaczono terminu, w którym to nastąpi; z niektórych zarządzeń można jednak wnosić, iż stanie się to w najbliższej przyszłości. Na początek powoła rząd 100,000 żołnierzy. Minister wojny otrzymał na ten cel kwotę 825,000 rubli.

Trzęsienie ziemi.

W Bajardo, niedaleko od San Remo. Zapadł się tam Kościół i przysypał 300 ludzi.

Odstania się teraz okropny obraz! Wedle depeszy z Rzymu, to na dniu 25tym, zapisano następuje ofiary:

Bajardo 300 zabitych lub rannych, Diano Marina 250, Bussana 50 zabitych i 26 rannych, Diano Castello 30 zabitych i rannych. Castellarro 30 itd.

W Nicei było dnia 25 nowe trzęsienie ziemi, ale nie tak mocne.

W południowej Francji i w północnych Włoszech były w środę i czwartek gwałtowne trzęsienia ziemi, które wyrządziły znaczną szkodę.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Według zestawienia urzędowego, otrzymał nasz kandydat p. Szmula 18,651 a ks. Radziwiłł 1628 głosów.

— Zgromadzenie „Służebniczek Bogarodzicy” w Porembie pod Lesnicą, otrzymało dnia 22 lutego rb. pozwolenie, na otwarcie lazaretu w swoim klasztorze; z poblizszych okolic mogą się zaraz chorzy zgłaszać.

Siostry z teizę Kongregacji, pielęgnują chorych po miastach i wsiach, w ich własnych domach i to w całym powiecie wielko-strzeleckim, a często i w kozielskim.

W roku 1886 pielęgnowały chorych 1055 dni, a nocy 566, na przemian poświęcało się osiem Siostr. Oprócz tego odwiedzin w poblizkich wsiach i krótkich pomocy udzieliły Siostry 132 razy, pomiędzy tymi kilkadziesiąt pędzlowań na dyfterytys, a 48 razy opatrywanie ran, w domu zaś kilkunastu osobom przystawianie baniek, oraz inne tym podobne usługi cierpiącym oddano.

(Niechże Pan Bóg pocziwym i dobrym naszym Siostrzem, za ich wielkie prace i poświęcenie się dla cierpiącej ludzkości, niebem wynagrodzić raczy. Przep. Red.)

— Za kilka tygodni będą wydane nowe dwudziestofenygówki niklowe.

— Akcje zjednoczonych Królewskiej i Laurahuty, w skutek najnowszej wiadomości o zaprowadzeniu cła, spadły naraz o 4%.

× Królewska Huta. Korespondent różnych pism. O został napadnięty na kolonii granicznej przed dwóch łobuzów i nożami pożgany.

+ Oleśno. Dyrektor tutejszego kat. seminarjum nauczycielskiego dr. Wende przeniesiony zostanie jako taki z dniem 1 kwietnia r. b. do Grudziądza.

□ Pszczyna. Robotnik Słonik z Tychów za pobicie własnej swej matki, został tu osadzony na 4 miesiące więzienia.

— Pszczyna, dnia 25 lut. W lesie, w poblizu Emanuelssengen, znaleziono człowieka powieszzonego, a w poblizu furmankę z końmi. — Przypuszczają, że to musi być furman, który pobłądził w lesie wśród ciemnej nocy i w rozpacz powiesił się. Co jednakowoż zdaje się być niepodobieństwem. Czyje konie i furmanka, dotąd nie wiadomo.

□ Miechowice. Ks. wikary Loss z Rybnik, został tu dotąd przesiedlony.

Rozmaitości.

Złodziej kieszonkowy, stawiony przed sąd, zeznał, że nie pracował sam w swem rzemiośle. — Zwykle, gdy pociąg miał odchodzić, jeden z wspólników odzywał się głośno z peronu do drugiego siedzącego już we wagonie: a strzeż się przed złodziejami kieszonkowymi; — tym sposobem i podróżni ostrzeżeni chwytały się mimowolnie za kieszenie, a ów wspólnik dokładnie już potem widział, gdzie który ma pieniądze; — w ciągu dalszej podróży połów portmonetek udawał się dosyć gładko.

Pewien doróżkarz berliński wygrał w loteryi brunswickiej 21 tysięcy marek. Kiedy się prokurator o tem dowiedział, wytoczył mu proces o niedozwolone granie w loteryę nie pruską, a nadto fiskus podobno wygraną sumę obłożył aresztem.

Brunświk należy przecież do Niemiec zjednoczonych, a nawet książę Albrecht pruski jest regentem w Brunświku, lecz darne gdy nie wolno.

Wysokie kapelusze, jakie teraz u pań są w modzie, wiele krwi psują widzom po wszystkich teatrach europejskich. W Brukseli w teatrze de

la Monnaie wzięto się na sposób; — dyrekcya kazała przyklepić ogłoszenia, że tylko starszym paniom wolno kapelusze zatrzymać na głowach. Od czasu tego ogłoszenia mało co kapeluszy wiadać, szczególnie w krzesłach, na głowach.

Obfitość źródeł petrolejowych na Kaukazie jest prawie niewyczerpana. Niedawno wybuchło źródło petroleju w mieście Baku i zniszczyło pewną liczbę domów. Dziesięć mil od miasta Lock Batan niedaleko stacyi kolejowej nastąpił wybuch wulkanu petrolejowego; mieszkańcy miasta Baku doznali ogromnego przestrachu, gdyż plyn ten zapalił się i spowodował ogromny szeroko się rozciągający wał ognia, który okolice na wiele mil na okół oświecił. Na wierszebołku gór niedaleko Lock-Batan powstał słup ognia, wysokości 350 stóp. Z dowodu wielkiej ciszy w powietrzu, słup ten ognia palił się prosto w górę, a źródło wyrzucało wielkie kawały twardej masy, która napowrót wpadała w otwór wulkanu. Zjawisko to trwało przez całą noc, a potem jeszcze przez jedną całą dobę. Masa plynu palącego się pokryła 1/4 mili □ na kilka stóp wysoko.

ZARTY.

** Kramarz pytał się drugiego, który miał tyżki na sprzedaż: „No, jakże ci idzie?” Na co dostał odpowiedź: „Mnie idzie tak jak choremu, co dwie godziny to jedna tyżka.”

** Na targu miotlarz do drugiego: „Jakże ty mozesz swoje miotły po cetero fenyci sprzedawać, kiedy ja pręty kradnę na swoje miotły, a jednak taniej jak pięć fenygów nie sprzedawam.” „Ja dla tego miotły moje taniej sprzedawać mogę, bo już gotowe kradnę.”

** Pewien gospodarz chwycił przez zimę w sieci w ogrodzie swym zajęc. Sasiad jego, który wiedział o tem, nie życzył mu tego, powiedział więc o tem myśliwemu, który na drugi dzień przyszedł, aby się nauczenie przekonać. Ukrył się za drzewem i widzi, jak się zajęc w siódkach szamotał, a przyszedłszy gospodarz, który już ujrzał myśliwca, bierze zajęc za uszy, a wybiwszy go pasem, puścił go na wolność. Wtem wyszedł z ukrycia myśliwy, a doszedłszy do gospodarza, rzekł: „Czy to nie wiecie, że nie wolno chwycać zajęc dla swej potrzeby? jeżeli się pod tku na to nie opłaca?” „Przepraszam pana, a dobrze wiem o tem,” odpowiedział gospodarz, „lecz ja ich dla swojej potrzeby nie chwytam, lecz każdego, co mi u wchodzi obiję tym oto pasem i na wolność puszczam, to mi już potem więcej do mego ogrodu gałęzi obgryzwać nie przychodzi.” W taki sposób uwolnił się gospodarz od kary.

** Gość w restauracyi, zajęty graniem kart. „Kelner! która godzina?” „Już po północy.” „To być nie może? co na to powie żona, co na mnie czeka z obiadem?”

** Sasiadka: „Czy to prawda sasiadzie, żeście wczoraj od waszej żony dostali kilka razy w twarz?” Sasiad: „Ale gdzie tam! To dziś zresztą wie każdy, że to co ludzie mówią, zwykle połowa kłamstwem.”

** Gość w odwiedzinach. „Ależ mój kochany, co to masz za cygara?” zapaliłem sobie jedno z tego oto pudełka, lecz czysta kapusta, tak nielitościwie śmierdzi, żeby nim i djabła wykurzyć.” Gospodarz: „Bardzo żałuję, żeś z innej nie wziął kisty, ale te cygara które palisz, są dla mnie niezbędnie potrzebne, bo gdy mnie nawiedzi teściowa, inaczej się teje nie mogą pozbyć, jak gdy zapalę śmierdzące cygare, to w kilka minut już jej nie ma.”

(Nadesłano.)

Wyrok lekarzy sam jest wystarczający, czy jaki środek w pewnych chorobach dobry lub nie, a dla tego też wspominamy o wielkiej liczbie profesorów uniwersytetu, którzy ogólnie pochlebnie wyrażali się o szwajcarskich nigułkach aptekarza R. Brandta i dla tego nie dziw, że znalazły tak wielkie rozpowszechnienie jako środek przyjemny, pewny a nieszkodliwy przy rozwolnieniu. Do dostania w aptekach po 1 m. pudełko.

Rozwiązanie zagadki w nr. 10 podanej.

Jabłek było 15.
Z tych pierwszemu dano połowę 7 1/2 } 8
i pół 1/2 }
Drugiemu z pozostałych 7 }
połowę 3 1/2 } 4
i pół 1/2 }
Trzeciemu także z pozostałych 3 }
połowę 1 1/2 } 2
i pół 1/2 }
Zonie jedno } 1

Razem 15

Trafnie odgadli pp. z Bytomia: Józefa Przynicznyńska, Agnieszka Scheja, A. Ziob i August Guttman; z Siemianowic: Piotr Kołodziej; z Król. Huty: P. Blachnik, Stefan Urbanek; z Łabędzi: Albin Gross; z Brynowa: Szymura; z Budziska: Józef Orzesik i z Żerkowa: E. ...

Los nagrody padł na pp. Augusta Guttmanna, Albina Grossa i Szymurę.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - 1 M. 81 1/10 fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 59 1/2 „

